

kukon, Przewijka

Kiedy się to stało?
Mamo nie wiem, nie chcę wiedzieć
Wykresy do góry poszły
Bez limitu w niebie
Jestem wyceniony na miliony
Chuj w to, jedziem
Przed koncertem na backstage'u robię 0.7
W koncertowym busie dzisiaj ciszej gra muzyka
Dupy otoczyły hotel, niech ktoś wezwie ratownika
Złote bransoletki, prawda leży na chodnikach
Dziwny bad trip, dobrze, że przysłaś w kolczykach

(Ej) Kokaina, jebana kokaina
Branża niesie duszę, znamy się na dziewczynach
Znamy się na przekrętach
Na pieniądzach i długach
Na transporcie i muzie
Na watach i na winach
Złów rekina jak nawet nie umiesz pływać
Mieszkam w domu w górach, na który spada lawina
Jeśli kocha dziewczyna Cię, to trzymaj ją, nie dymaj
Tu powtarzam sobie w głowie to jak otacza mnie tabun suk
Proste crew, mamy mood na imprezę
W Hollywood, tam mam psy na parterze
Tysiąc słów mam od niej w sms-ie
Nie śpię dobrze ostatnio, chyba przez Ciebie

Osoba do której dzwonisz ma wyłączony telefon, bądź jest niedostępna

To był dzień taki jak zwykle, cudowny
Mieliśmy dużo nagrań, przyjechały nam jointy
Dużo rozkmin na temat dużej forsy
Jakieś eskorty dla klimatu i szponty
Złote i platynowe za Ogrody płyty
Miło, że tak docenicie tą muzykę zipy
Fajnie, że tak postrzegacie i bujacie przy tym
Dla was robimy to ciągle na sto procent
Ludzie żyją naszym gównem i rzygają waszym chłamedem
Sranie słuchaczom do ryja nie nazwałbym wygrywaniem
Nie nazwałbym pomaganiem wybielania się
Mamy w chuju wizerunek i szacunek scen
Szybki joint przed wejściem, tysiąc sztuk w kolejce
Na naszym koncercie, wiem, też jesteś ty
Odrzucam ofertę, za dużą kopertę
Oddaję w to serce, to nie hajs za styl
Joł, ha
Osoba, do której...